

Uliszewska, Barbara

Funkcjonowanie przedszkoli w Makowie Mazowieckim w okresie transformacji

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 15, 285-302

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Funkcjonowanie przedszkoli w Makowie Mazowieckim w okresie transformacji

Świadomość znaczenia okresu przedszkolnego od dawna skłania państwa i społeczeństwa na całym świecie do tworzenia różnych form opieki i wychowania sprzyjających rozwojowi dzieci. Szybko dokonujące się przemiany we współczesnym świecie w zakresie nauki, techniki, kultury wymagają bowiem szybkiego rozwoju społeczeństwa. Przygotowanie człowieka do odnalezienia się w świecie jutra i tworzenie świata jutra wiąże się z jego odpowiednią edukacją. Wszystko to zostało w pełni docenione w większości krajów europejskich, o czym świadczy wysoki procent dzieci objętych w tych krajach zorganizowanymi formami wychowania przedszkolnego.

Wychowanie przedszkolne w Polsce jako ważny etap w systemie edukacji stanowi pierwszy szczebel tego systemu. Ustawa z dnia 11 marca 1932 roku wprowadziła oficjalną nazwę "przedszkole" i włączyła je do ustroju szkolnego.

Przedszkole to placówka oświatowa dla dzieci od 3. do 6. roku życia, spełniająca funkcję opiekuńczą, wychowawczą i dydaktyczną.

Choć w Rzeczypospolitej Polskiej wychowanie przedszkolne ustawowo zostało włączone do systemu oświaty, to budując nowy ład społeczno-ekonomiczny tylko w niewielkim stopniu wzorujemy się na krajach zachodnich, w których upowszechnienie wychowania przedszkolnego jest bardzo duże. W Polsce zaś wskaźniki upowszechniania wychowania przedszkolnego zamiast rosnać - spadają.

Wszyscy pracownicy oświaty, nauczyciele, których jestem przedstawicielką zadają sobie pytanie - dlaczego? Problem wychowania przedszkolnego jest mi szczególnie bliski, albowiem w zawodzie nauczycielki przedszkola pracuję 30 lat w tym pierwsze 11 lat w wiejskim przedszkolu, gdzie pracując w bardzo trudnych warunkach, jako nauczyciel - dyrektor zdobyłam ogromne doświadczenie pedagogiczne i organizacyjne.

Od 1981 roku do chwili obecnej mieszkam i pracuję w Makowie Mazowieckim. W tym okresie dokonały i dokonują się wielkie przeobrażenia

społeczno-polityczne kraju. Polskie społeczeństwo przeżywa trudny okres zmian ustrojowych i zmagania o nowy ład społeczno - polityczny i gospodarczo - ekonomiczny. Przeobrażeniom ulegają wszystkie dziedziny życia społecznego, w tym także oświata. Dokonujące się przemiany nie są jeszcze dokładnie określone i sprecyzowane, dlatego z jednej strony rodzą zadowolenie z drugiej zaś się ją niepokój. Taki niepokój odczuwają placówki wychowania przedszkolnego, dlatego właśnie w swojej publikacji chciałabym przedstawić sytuację przedszkoli w Makowie Mazowiecim, a w szczególności Państwowego Przedszkola nr 4, w którym pracuję.

Jak zorganizowana jest edukacja przedszkolna w naszym mieście ? W jakim kierunku zmierza polityka i praktyka oświatowa władz samorządowych odnośnie funkcjonowania przedszkoli ? Czy przeobrażenia edukacyjne przedszkoli podążają we właściwym kierunku zgodnie z potrzebami dziecka i oczekiwaniami rodziców?. Te i inne problemy edukacji przedszkolnej będą treścią tej publikacji.

Do 31.08.1981 roku w Makowie Mazowieckim funkcjonowały trzy przedszkola: Państwowe Przedszkole nr 1, Państwowe Przedszkole nr 2 i Państwowe Przedszkole nr 3. W każdym z tych trzech przedszkoli miejsca były wypełnione, ale zarówno władze oświatowe, nauczyciele i rodzice żyli nadzieją, że za dwa - trzy lata będzie w Makowie przedszkole z prawdziwego zdarzenia. Na osiedlu tzw. "Ciechanowska" w trakcie budowy jest przecież nowe, 8 - oddziałowe przedszkole, na którego otwarcie czekamy wszyscy z niecierpliwością.

Z trzech funkcjonujących przedszkoli w mieście, tylko jedno pracuje w dobrych warunkach lokalowych (Państwowe Przedszkole nr 1), pozostałe przedszkola zlokalizowane są tymczasowo w budynkach adaptowanych i przystosowanych do potrzeb przedszkola. Plany władz miasta i Inspektora Oświaty i Wychowania są następujące: po oddaniu do użytku przedszkola na os. "Ciechanowska" przedszkola nr 2 i 3 będą przeniesione do nowego budynku razem z kadrą pedagogiczną i dziećmi.

Państwowe Przedszkole nr 1 zlokalizowane jest w centrum miasta. Mieści się w budynku przeznaczonym na potrzeby przedszkola. Wybudowane w latach 60. jest jedynym budynkiem z prawdziwego zdarzenia, jeśli chodzi o przedszkola w mieście. Jest to placówka 4 - oddziałowa, przeznaczona dla 100 dzieci. Pracuje tu 7 nauczycielek, które ukończyły SWP oraz dyrektor z wykształceniem wyższym. Budynek przedszkola zadbane, sale zabaw prze-

stronne, przy każdej sali łazienka dla dzieci i magazynek na pomoce dydaktyczne dla nauczycielek. Przedszkole posiada duży hol, który wykorzystywany jest jako sala gimnastyczna, do zabaw ruchowych, spotkań z rodzicami z okazji uroczystości okolicznościowych. Problemem tej placówki jest lokalizacja kuchni przedszkolnej, ponieważ roznosząc posiłki, pracownicy obsługi muszą przechodzić przez hol, na którym często dobywają się zajęcia. Przedszkole nr 1 jako jedyne w mieście dysponuje bardzo dużym i dobrze zagospodarowanym placem zabaw dla dzieci, który niestety w godzinach popołudniowych jest dość często niewłaściwie wykorzystywany przez młodzież, która notorycznie dewastuje sprzęt. Brak środków finansowych powoduje, że placówki nie stać na zatrudnienie dozorca, który pilnowałby porządku na placu przedszkolnym.

W trudniejszych warunkach lokalowych funkcjonuje Państwowe Przedszkole nr 2, które powstało w 1975 roku. Mieści się ono w budynku adaptowanym po Urzędzie Miasta. Po przeprowadzeniu remontów, mających na celu przystosowanie placówki na potrzeby przedszkola zorganizowano blok żywieniowy, czyli kuchnię i jej zaplecze, a następnie wyposażono placówkę niezbędne meble, sprzęt i zabawki dla dzieci. Przedszkole wg arkusza organizacyjnego przeznaczone jest dla 60 dzieci, które umieszczone są w trzech oddziałach. Z uwagi na duże zapotrzebowanie rodziców, jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi, do przedszkola przyjmowane jest 70 lub więcej dzieci. Grupy liczą powyżej 20 osób, sale zabaw są małe i ciasne, nie spełniają wymagań bezpieczeństwa. Przedszkole to zlokalizowane jest w południowo-zachodniej części miasta, dla ludności mieszkającej w tym okręgu placówka jest bardzo potrzebna. Mimo iż warunki lokalowe nie są najlepsze, rodzice darzą zaufaniem tę placówkę. Jest tu miło, przytulnie, dzieci chętnie uczęszczają do przedszkola. W przedszkolu pracuje 6 nauczycielek ze stażem pedagogicznym od 15-34 lat. Dwie nauczycielki mają wykształcenie wyższe, pozostałe, w tym dyrektor, na poziomie SWP. W ramach remontów kapitalnych, w roku 1993 w przedszkolu zainstalowano ogrzewanie olejowe. Od tej pory w przedszkolu jest zawsze ciepło i przytulnie. Ogródek przedszkolny - plac zabaw, podobnie jak w przedszkolu nr 1 jest wyposażony bardzo dobrze w sprzęt do zabaw, lecz ze względu na lokalizację i brak nadzoru często dewastowany przez młodzież i dzieci starsze.

1. Lata 1979-1990

W 1979 roku powstało Państwowe Przedszkole nr 3. Zlokalizowane jest w budynku adaptowanym po biurowcu GSSCH i przystosowanym dla potrzeb przedszkola. W przedszkolu zorganizowane są 3 oddziały dla 55 dzieci. Z uwagi na ogromne zainteresowanie rodziców, do przedszkola przyjmuje się więcej dzieci, niż wskazuje arkusz organizacyjny.

Przedszkole zlokalizowane jest w południowo - wschodniej części miasta, gdzie zgrupowana jest znaczna część ludności, na tzw. osiedlu "Grzanka". Wszystkie dzieci z tej części miasta mają blisko do przedszkola. Sąsiadem przedszkola jest stacja paliw CPN. To nieudane sąsiedztwo wpływa bardzo niekorzystnie na bezpieczeństwo i zdrowie dzieci oraz ich nauczycieli. Dzieci bawiąc się na placu przedszkolnym narażone są na wdychanie spalin jak i oparów tankowanych paliw. Taka jest właśnie opinia instytucji sprawujących kontrolę, BHP i SANEPID - u. Władze miasta i władze oświatowe twierdzą jednak, że lokalizacja jest tymczasowa, przedszkole w tej części miasta jest potrzebne a innego lokalu w tej chwili nie ma. Pomieszczenia w budynku przedszkola są małe i ciasne. Brak miejsca na swobodną zabawę dzieci. W przedszkolu pomimo ciasnoty jest przytulnie, ponieważ o estetykę dbają wszyscy pracownicy przedszkola. Pracuje tu 5 nauczycielek z wykształceniem na poziomie SWP i dyrektor z wykształceniem wyższym.

W tej części publikacji opisałam trzy funkcjonujące przedszkola na terenie miasta Makowa Mazowieckiego do 1981 roku. Zwróciłam uwagę na fakt, że w każdym przedszkolu grupy są przepełnione. Placówki te w końcu nie są w stanie prawidłowo funkcjonować, nie są również w stanie przyjąć więcej dzieci, mimo iż jest taka potrzeba a nawet konieczność. W tym bowiem okresie na terenie miasta funkcjonowały dość prężne zakłady produkcyjne: ZREMB, WAREL, Spółdzielnia Inwalidów, Spółdzielnie Pracy "EWA", Spółdzielnia Pracy MT i inne mniejsze podmioty gospodarcze, dające miejsca pracy dość dużej grupie ludności. Rodzice, mając możliwość pracy, starali się o miejsca dla swoich dzieci w przedszkolach, o które było jednak coraz trudniej. Niezadowoleni rodzice szukali wsparcia u władz oświatowych i władz politycznych miasta. Kręgi niezadowolonych rodziców powiększały się.

Ze względu na dużą liczbę dzieci potrzebujących opieki przedszkolnej, Inspektor Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Urzędem Wojewódz-

kim w Ostrołęce podjął decyzję o tymczasowym otwarciu jeszcze jednego przedszkola, a jest to wg kolejności Państwowe Przedszkole nr 4, w którym podjęłam pracę i w którym pracuję do dziś.

Moją pierwszą rozmowę z inspektorem O i W w sprawie podjęcia pracy w Makowie Mazowieckim pamiętam do dziś. Po przeczytaniu mojego podania inspektor oświadczył mi, że ma dla mnie pracę w nowym przedszkolu, które jest w trakcie organizacji, ale stawia mi warunek, że mam być dyrektorem tego przedszkola. W innym przypadku zatrudnić mnie nie może, ponieważ ma już komplet nauczycielek. Nie pamiętam dokładnie, co czułam w tym momencie, ale na pewno lęk i strach przed nowym, nieznanym zadaniem, którego miałabym się podjąć. Poprosiłam wówczas by zatrudnił mnie jako nauczycielkę i obserwował moją pracę. Jeśli się sprawdzę to wówczas taką propozycję przyjmę. Inspektor przyjął moje uzasadnienie i zatrudnił mnie jako nauczycielkę przedszkola nr 4.

Od 1 września 1981 roku w Makowie Mazowieckim rozpoczęło działalność Państwowe Przedszkole nr 4, które zlokalizowane zostało w budynku po internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego. Budynek wymagał kapitalnego remontu. Małe sypialnie zamienić trzeba było na sale zabaw. Ogólnie budynek był bardzo zniszczony przez dzieci upośledzone. Stolarka okienna i drzwiowa praktycznie kwalifikowała się do wymiany. Z uwagi na krótki okres, jaki dzielił wakacje od 1 września 1981 roku oraz brak środków finansowych, wykonane zostały tylko remonty konieczne dla uruchomienia placówki, które zalecił inspektor BHP i SANEPID. Pozostałe usterki miały zostać usunięte w trakcie funkcjonowania przedszkola. W remontach i przystosowaniu budynku do potrzeb przedszkola pracowali przedstawiciele zakładów pracy, rodzice, nauczycielki oraz pracownicy obsługi. Aby przedszkole mogło przyjąć dzieci 1 września 1981 roku pracowaliśmy wszyscy po wiele godzin dziennie, często do późnego wieczora.

Nie czułyśmy jednak zmęczenia, nie liczyłyśmy czasu, cieszyłyśmy się, że będziemy pracować w nowym przedszkolu.

1 września 1981 roku do przedszkola przybyło ponad 125 dzieci, które podzielono na cztery grupy wiekowe od 3 do 6 lat. W przedszkolu rozpoczęło pracę 8 nauczycielek, w tym dyrektor. Sześć nauczycielek rozpoczęło swoją pierwszą pracę w życiu, bez żadnego doświadczenia pedagogicznego. Doświadczonym pedagogiem była pani dyrektor z 28-letnim stażem pedagogicznym, i ja, mająca za sobą 11 lat pracy. Byłam więc wsparciem i pomo-

cą pedagogiczną w organizowaniu pracy z dziećmi, ponieważ pani dyrektor nie miała na to czasu.

Przedszkole zostało oddane do użytku, lecz wiele spraw formalnych i organizacyjnych nie było do końca załatwionych, aby przedszkole mogło prawidłowo funkcjonować.

Ambicją władz miasta i władz oświatowych było uruchomienie przedszkola od 1 września 1981 roku, nie zważając do końca na fakt, w jakich warunkach będą przebywały małe dzieci. Ten problem przejęła już pani dyrektor. A tymczasem przedszkole było źle wyposażone w mebelki, szafki do szatni przedszkolnej, sprzęt na placu przedszkolnym. Brakowało wszystkiego, nie wspomnę o pomocach dydaktycznych, które wykonywałyśmy wszystkie we własnym zakresie. Brak środków audiowizualnych sprawił, że każda z nas operowała własnym głosem od 5 do 8 godzin dziennie.

W takiej sytuacji młode, pełne zaangażowania i optymizmu nauczycielki czują się zawiedzione i rozczarowane. To nie tak miało być. Były bowiem przekonane, że w nowym przedszkolu będzie wszystko nowe. Tak były przygotowane do pracy, tak zakłada również Metodyka Wychowania w Przedszkolu. Już po pierwszym roku pracy mają pewne doświadczenie i wiedzą już, że teoria nie zawsze idzie w parze z praktyką.

Tu moje doświadczenie pedagogiczne nie zawiodło. Przedstawiłam koleżankom sytuację wiejskiego, ubogiego przedszkola, w którym pracowałam i porównując z warunkami przedszkola nr 4 dodałam im trochę otuchy. Doszłyśmy razem do wniosku, że dzieci nie są temu winne, że naszym zadaniem jest wspomagać rozwój dziecka, niezależnie w jakich warunkach pracujemy.

Nie tracimy nadziei, pracujemy dobrze, staramy się dać z siebie wszystko, by dzieci i ich rodzice byli zadowoleni. Liczymy również na to, że za 2 lata, czyli w 1983 roku przeprowadzimy się zgodnie z obietnicą IO i W, do nowego budynku - przedszkola z prawdziwego zdarzenia.

Najważniejsze w tej chwili dla nas jest to, że dzieci w naszym przedszkolu czują się dobrze. Liczebność naszych wychowanków w grupach wzrasta, z jednej strony jest to radość, z drugiej zaś problem, gdzie pomieścimy wszystkie dzieci.

W tej sytuacji inspektor O i W zdecydował o utworzeniu V oddziału w naszym przedszkolu oraz przyznał etat zastępcy dyrektora, którego funkcję powierzył mojej osobie. W związku z tym w roku szkolnym 1982/83 na-

sze przedszkole powiększyło się o jeden oddział, który zlokalizowano w dwóch małych salach (sala do ćwiczeń gimnastycznych i sala stanowiąca magazynek). W jednej sali stały stoliki - dzieci spożywały w niej posiłki, odbywały się w niej zajęcia - prace przy stolikach, w drugiej zaś zabawy ruchowe. W związku z tym, do naszego przedszkola uczęszczało ponad 135 dzieci tj. średnio ok. 27 dzieci w grupie. Najwięcej jest jednak dzieci 6 - letnich, w dwóch grupach po 30 dzieci w każdej. Zaszła oczywiście konieczność zwiększenia liczby kadry pedagogicznej o 2 osoby, wzrosła też liczba pracowników kuchni i obsługi, po jednej osobie w każdym pionie.

Bardzo szybko okazało się, że utworzenie V oddziału w naszej placówce nie rozwiązuje jednak problemu opieki przedszkolnej w naszym mieście. W Makowie bowiem w dalszym ciągu bardzo dobrze funkcjonowały duże i powstawały nowe zakłady pracy, co dawało nowe miejsca pracy dla mężczyzn i kobiet. Napływała ludność z okolicznych wsi i osad, ponieważ Spółdzielnie Mieszkaniowa budowała mieszkania, w których osiedlały się młode rodziny z dziećmi.

O miejsce w przedszkolach upominali się rodzice pracujący, dobrze sytuowani, a także rodzice nie pracujący. Do tej pory dzieci rodziców niepracujących nie były przyjmowane do przedszkola, ponieważ w każdym przedszkolu miejsca były wypełnione ponad normę, wyjątek stanowiły dzieci matek lub ojców samotnie wychowujących swoje pociechy.

Świadomość rodziców, że przedszkole ma pozytywny wpływ na rozwój dziecka była coraz większa. Rodzice obserwowali przecież naszą pracę w przedszkolu i środowisku, podczas spacerów, wycieczek, uroczystości środowiskowych. Szybko dostrzegli pozytywne efekty edukacji przedszkolnej, porównując swoje dziecko z dziećmi sąsiadów i znajomych, uczęszczających do przedszkola.

Tak więc rodzice dobrze sytuowani zaczęli się upominać o swoje prawa, o miejsce dla swoich dzieci w przedszkolu. Nie była to sprawa prosta, ponieważ o przyjęciu dziecka do przedszkola decydowała Społeczna Komisja Kwalifikacyjna, którą powołał IO i W.

W skład komisji wchodził: przedstawiciele dużych zakładów pracy, którzy czuwali nad tym, aby dzieci ich pracowników były przyjęte do przedszkola, przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego z każdego przedszkola, którzy również mieli na uwadze aby dzieci zgłoszone były przyjęte, dyrektorki wszystkich przedszkoli w mieście oraz przedstawiciele Urzędu Miasta.

Najczęściej była to jedna, wspólna komisja dla wszystkich przedszkoli, która działała na podstawie regulaminu ustalanego co roku przez władze oświatowe.

Regulamin zakładał m.in., że pierwszeństwo w przyjmowaniu do przedszkoli mają:

- > dzieci matek i ojców samotnie wychowujących
- > dzieci obydwojga rodziców pracujących
- > z rodzin, których zarobki łącznie nie przekraczają określonej granicy, która była podawana co roku
- > dzieci nauczycieli -jeśli obydwoje rodzice pracowali.

Polityka oświatowa i polityka państwa mało miejsca poświęcała dzieciom z rodzin patologicznych - nie uwzględniając tego problemu przy tworzeniu regulaminu przyjęć dzieci do przedszkola. Wystarczyło spojrzeć na kartę zgłoszenia i odczytać, że matka dziecka nie pracuje - takie dziecko nie było przyjęte do przedszkola. Przedstawiciele komisji nie brali pod uwagę sytuacji rodzinnej dziecka, mimo iż dyrektorzy przedszkoli te problemy sygnalizowali, znając sytuację rodzinną i środowisko dziecka. Przedstawiciele komisji dbali o interesy swoich pracowników. Ich zadaniem było zrobić wszystko, aby dziecko ich pracownika było przyjęte do przedszkola.

Na przyjęcie do przedszkola ogromny wpływ miały zarobki rodziców i ich łączny dochód, dzielony na jednego członka rodziny. Aby dziecko mogło być zakwalifikowane do przedszkola, zarobki rodziców często były świadomie zaniżane.

Opłata za przedszkole uzależniona była od zarobków rodziców, im większy był dochód - tym wyższa opłata. Nie była ona jednak nigdy wygórowana, dlatego też nawet rodzice, z których jedno tylko pracowało, mogli sobie pozwolić na to, aby ich dziecko uczęszczało do przedszkola.

Jest rok 1983. O miejsce w makowskich przedszkolach w dalszym ciągu jest bardzo trudno. Wszyscy zainteresowani rodzice zaczęli śledzić tempo budowy nowego przedszkola na osiedlu "Ciechanowska". Z rozmów z rodzicami, którzy obserwują budowę przedszkola wynika, że tempo budowy maleje. Prace budowlane wprawdzie trwają, ale o terminie oddania przedszkola w ogóle się nie mówi, chociaż termin mija. Nic nie mówi również

Inspektor O i W oraz władze miasta. Na pytanie, kiedy wreszcie będzie zakończona budowa przedszkola, odpowiedź władz miasta jest wymijająca. I chociaż termin mija, wszyscy czekają cierpliwie.

Najmniej cierpliwi są jednak rodzice, którym bardzo zależy na miejscu w przedszkolu dla swoich dzieci, ci, którzy chodzą od przedszkola do przedszkola i szukają miejsca dla swojego dziecka - często bez powodzenia. Grupy w przedszkolach w dalszym ciągu są przepełnione. Swoje niezadowolenie wyrażają również nauczycielki, które pracują z grupą 28 - 32 dzieci. Dyrektorki przedszkoli sygnalizują przegęszczenie dzieci w grupach do IO i W, oraz władz miasta. Wzrasta niezadowolenie rodziców, nauczycieli. Dla władz miasta rodzi się ogromny dylemat - jak rozwiązać problem opieki przedszkolnej w mieście. Budowa nowego przedszkola nie posuwa się do przodu. Budynek już co prawda stoi, ale trzeba go przykryć, no i oczywiście prowadzić roboty wykończeniowe, a na to nie ma pieniędzy. Budowę przedszkola na osiedlu prowadzi Spółdzielnia Mieszkaniowa - a wykonawcą jest Przasnyskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Brak kredytu na kontynuowanie budowy powoduje zastój w pracach budowlanych.

Trwają rozmowy władz politycznych miasta i IO i W oraz wykonawcy budowy przedszkola. Rozmowy nie przyniosły żadnego rezultatu. Po wielu dyskusjach IO i W znalazł jeszcze jedno prowizoryczne rozwiązanie. Nawiązał kontakt z Zakładami Metalowymi w Obornikach Wielkopolskich i w ciągu 3 m-cy zmontowano budynek kontenerowy w sąsiedztwie przedszkola nr 4, w którym zlokalizowano tymczasowo przedszkole nr 5. W tym budynku utworzono 3 oddziały dla 60 dzieci, przeciętnie po 20 dzieci w grupie. Tak więc w roku szkolnym 1983/84 w Makowie funkcjonuje 5 przedszkoli, które łącznie otaczają opieką ok. 380 dzieci.

W przedszkolu nr 5 IO i W zatrudnił 5 nauczycielek a funkcję dyrektora powierzył mnie. Budynek kontenerowy i jego usytuowanie nie były jednak najlepszym rozwiązaniem, lecz taka była decyzja władz miasta i władz oświatowych, których zadaniem było rozwiązanie problemu wychowania przedszkolnego w mieście.

Sytuacja przedszkoli została opanowana, lecz warunki pracy i pobytu dzieci w przedszkolach nie zmieniły się na lepsze, wręcz pogorszyły się. We wszystkich przedszkolach, z wyjątkiem Przedszkola nr 1, nie były one dobre, ale warunki w budynku kontenerowym były wręcz nie do zniesienia. Cienkie ściany działowe wykonane z płyty sprawiały, że głos dziecka, rozmowa,

a nawet szelest kartek, nie mówiąc już o śpiewie czy zabawach ruchowych słyhać było w każdej sali. Dodatkowym problemem był fakt, że posiłki dla dzieci były donoszone z kuchni przedszkola nr 4. Przepisy BHP i SANEPID-u wymagały dodatkowych, specjalnych naczyń do przenoszenia posiłków, brak było również wentylacji, co dawało się odczuć zarówno zimą jak i latem. Placówki nadzorujące przedszkola pisały więc zalecenia w zakresie BHP. Przedszkole nr 5 w swojej nazwie i organizacji funkcjonowało tylko 1 rok.

Z chwilą odejścia na emeryturę pani dyrektor Przedszkola nr 4, Przedszkole nr 5 zostało zlikwidowane a 3 oddziały z budynku kontenerowego dołączono do istniejącego obok V - oddziałowego Przedszkola nr 4.

W tej sytuacji od 1 września 1984 roku powstało VIII - oddziałowe Przedszkole Nr 4 mieszczące się w dwóch budynkach: budynek główny V oddziałów, i budynek kontenerowy III oddziały. Kierownictwo tej placówki powierzono mnie, funkcję tę pełnię do dzisiaj. W wyniku połączenia, w Przedszkolu nr 4 pracuje 15 nauczycielek z wykształceniem na poziomie SWP i dyrektor z wyższym wykształceniem, 8 osób obsługi - woźne oddziałowe, 6 kucharek, intendent i pracownik gospodarczy. Do przedszkola uczęszcza ok. 160 dzieci.

Mimo tak dużej ilości pracowników pedagogicznych i obsługi nie miałam większych kłopotów. Ludzie pracujący w tej placówce nauczeni byli dobrej pracy. Każdy pracownik znał swoje miejsce i swoje obowiązki. Problemem zaś były warunki pracy, szczególnie w budynku kontenerowym oraz fakt, o którym wspominałam wcześniej, a mianowicie ~ donoszenie posiłków. Instytucje nadzorujące placówki oświatowe znały dobrze problemy makowskiej oświaty przedszkolnej, wiedziały również, że nowe przedszkole jest w zaawansowanej budowie, dlatego też pisząc zalecenia, z góry były przeświadczone, że to zalecenie nie będzie wykonane.

Po reorganizacji Przedszkola nr 4 i nr 5 w Makowie Mazowieckim funkcjonują 4 przedszkola, które zapewniają opiekę około 380 dzieciom. Śmiało, więc można powiedzieć, że problem wychowania przedszkolnego w mieście został rozwiązany.

W placówkach wychowania przedszkolnego następuje stabilizacja, znikają problemy przyjęcia dziecka do przedszkola.

Analizując okres od 1981 roku, kiedy to rozpoczęłam pracę pedagogiczną w Makowie do 1989 roku, stwierdzam, że mimo wielu kłopotów i pro-

blemów, z jakimi borykały się przedszkola, był to okres pomyślny dla rozwoju przedszkoli w mieście.

Szkoda tylko, że władze oświatowe nie dały nam możliwości decydowania o tym, jak zorganizować swoją placówkę, jak ulepszyć swój warsztat pracy. Dyrektorzy przedszkoli nie mieli żadnego wpływu na gospodarkę finansową i organizację pracy pedagogicznej w swojej placówce. Decyzje takie zapadały centralnie zarówno pod względem finansowym jak pedagogicznym, a dyrektorzy otrzymywali gotowe plany finansowe i pedagogiczne opracowane i zatwierdzone przez MEN do realizacji w placówkach oświatowych.

Śledząc w ciągu ostatnich lat losy polskich przedszkoli oraz przedszkoli w naszym mieście dostrzegam, jak bardzo się różnią, mimo iż cele i ich zadania wyznaczają te same akty prawne.

2. Lata 1990-2000

Od 1990 roku zgodnie z decyzją parlamentarną, prowadzenie przedszkoli należy do samorządów terytorialnych. Pod swój zarząd przejęły one przedszkola na podstawie ustaw z dnia 8 marca, 10 i 12 maja 1990 roku o samorządzie terytorialnym. W artykule 7 ustawy z dnia 8 marca mówi się, że do zadań własnych gminy należą m.in. sprawy oświaty, w tym szkół podstawowych, przedszkoli i innych placówek oświatowo - wychowawczych. Zadaniem własnym gmin w tym zakresie stało się m.in. kierowanie działalnością przedszkoli, ich finansowanie, zapewnianie lokalu itp.

Miniony okres, czyli lata 90. możemy zaliczyć do najtrudniejszych w historii polskiego wychowania przedszkolnego. Los przedszkoli został zdeterminowany przez zmienne, na ogół niekorzystne, warunki ekonomiczno - społeczne. Trudna sytuacja gospodarcza, a często po prostu brak kompetencji i zrozumienia władz lokalnych dla potrzeb małych dzieci, stały się przyczyną likwidacji wielu przedszkoli w Polsce.

Barierą dla działań wielu samorządów na rzecz wychowania przedszkolnego są ich kłopoty finansowe. Przekazanie gminom prowadzenia przedszkoli sprawiło, że w 1991 roku wydatki na te cele pochłonęły 3/4 ogółu bieżących wydatków na cele oświatowe.

Tam, gdzie występują braki finansowe, szuka się oszczędności. Dzieje się to kosztem przedszkoli. Pieniądze, którymi dysponuje gmina, przeznaczane są na inne potrzeby, które zdaniem samorządów są bardziej pilne.

Ten problem odczuły również makowskie przedszkola. Już w 1991 roku Zarząd Miasta w Makowie Mazowieckim podjął decyzję o likwidacji Samorządowego Przedszkola nr 3, uzasadniając tę decyzję nieodpowiednią i tymczasową lokalizacją przedszkola przy stacji paliw CPN. W wyniku tej likwidacji 5 nauczycielek zostało zwolnionych, dyrektor przedszkola, choć jeszcze w sile wieku, odeszła na wcześniejszą emeryturę.

Meble i sprzęt rozdzielono na trzy funkcjonujące przedszkola. Dzieci, które uczęszczały do tego przedszkola, przejęły przedszkola nr 1 i nr 2. Znaczna część rodziców zrezygnowała z posyłania dzieci do przedszkola z uwagi na zwiększoną odległość do innego przedszkola, oraz zwiększoną opłatę za pobyt w przedszkolu.

Ogólnie w przedszkolach na terenie miasta Makowa Mazowieckiego obserwuje się spadek zainteresowania wychowaniem przedszkolnym w stosunku do lat 80.

Podyktowane jest to faktem, że w mieście likwidowane są duże zakłady pracy, następuje ich prywatyzacja, reorganizacja, małe podmioty zmieniają branże, likwidowane są zakłady usługowe. Wielu rodziców, mających dzieci w wieku przedszkolnym, straciło pracę.

Sytuacja społeczno - gospodarcza naszego miasta powoduje dla znacznej grupy ludności niepewność, jeśli chodzi o możliwość znalezienia pracy. Społeczeństwo makowskie staje się ubogie, nie stać jest rodziców na opłaty wynikające z pobytu dzieci w przedszkolu, chociaż doceniają jego rolę.

Od 1 września 1991 roku w Makowie Mazowieckim funkcjonują już tylko trzy przedszkola : Samorządowe Przedszkole nr 1, Samorządowe Przedszkole nr 2 i Samorządowe Przedszkole nr 4. Utrzymanie trzech przedszkoli w naszym mieście to dla samorządu ogromne wyzwanie.

Władze samorządowe miasta przy każdym spotkaniu z dyrektorkami przedszkoli podkreślają, jak ogromne koszty ponosi miasto, aby utrzymać przedszkola w mieście, zalecając przy okazji oszczędne gospodarowanie skromnymi środkami finansowymi.

Najwięcej kosztów ponosi miasto, jak twierdzą władze, co jest oczywiście prawdą z racji utrzymania Samorządowego Przedszkola nr 4, a konkretnie jego ogrzewania.

Przedszkole, jak wcześniej wspominałam mieści się w dwóch budynkach: jeden - kontener ogrzewany jest piecami elektrycznymi, budynek główny ogrzewany jest przez kotłownię L. O. i dodatkowo piecami elek-

trycznymi, ponieważ w budynku jest zawsze zimno. Nic więc dziwnego, że są tak duże koszty.

W takiej sytuacji Zarząd Miasta podejmuje decyzję o likwidacji budynku kontenerowego.

Tak więc Samorządowe Przedszkole nr 4 od 1 września 1992 roku funkcjonuje jako placówka V - oddziałowa. W wyniku likwidacji, 5 nauczycielek pozbawionych zostało pracy w przedszkolu, a dzieci z konteneru przeniesiono do budynku głównego.

Samorząd Miejski, mimo likwidacji trzech oddziałów w Przedszkolu nr 4, a tym samym zmniejszeniu kosztów utrzymania przedszkola, przeżywa kryzys finansowy. Pieniądzy brakuje na remonty placówek przedszkolnych, na pomoce dydaktyczne i sprzęt audiowizualny tak bardzo potrzebny w placówkach oświatowych.

W wyniku Ustawy o samorządach terytorialnych, Zarząd naszego miasta przejął jeszcze jeden poważny obowiązek, a mianowicie kontynuację budowy przedszkola na os. "Ciechanowska". Rozpoczęta budowa przedszkola w latach 80. stała się własnością samorządu miejskiego, dlatego też Spółdzielnia Mieszkaniowa, budująca przedszkole, nie mogła już zaciągać kredytów w bankach na kontynuowanie tej budowy. Obowiązek ten spadł na samorząd, którego nie było stać na zaciągnięcie kredytu. Budynek, tzw. przedszkole, stoi więc w stanie surowym w centrum osiedla "Ciechanowska" i straszy swoim wyglądem. Jest bowiem miejscem schadzek dla dzieci i młodzieży, a jak wyglądają te spotkania do późnych godzin wieczornych - można sobie wyobrazić lub wyczytać z lokalnej prasy. Jedno jest pewne - bardzo utrudniają spokojne życie ludzi mieszkających obok tego "przedszkola".

Co zrobić w tej sytuacji? Długo zastanawiały się władze samorządowe i polityczne naszego miasta. Wszyscy są zgodni i przekonani, że tak dłużej być nie może. Temat ten powracał na sesjach Rady Miasta bardzo często, niestety decyzji żadnych nie podjęto. Wiadomym jest jednak fakt, że w budynku tym nie będzie nigdy nowego przedszkola, bo jak twierdzą radni, dzieci jest coraz mniej, a istniejące przedszkola w mieście wystarczają żeby zapewnić opiekę chętnym dzieciom.

Spółceństwo miasta Makowa Mazowieckiego, rodzice, nauczyciele zadają sobie pytanie - jak zostanie zagospodarowany ten niewykorzystany budynek. I mają już nawet pomysł, żeby budynek ten przeznaczyć na po-

trzeby Szkoły Podstawowej nr 2, a konkretnie zlokalizować tu nauczanie początkowe.

Niestety, sytuacja finansowa miasta jest tak trudna, że samorząd nie jest w stanie zagospodarować tego budynku i przeznaczyć na cele oświatowe. Po długich debatach w Zarządzie Miasta zapadła decyzja o sprzedaży części budynku, którego kupnem zainteresowany był Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Tak też się stało. W roku 1995 część budynku, od strony południowej, została sprzedana. Budynek ZUS - u w krótkim czasie przekształcił się w kolorowy pałacyk i w chwili obecnej jest wizytówką osiedla. Druga zaś część "przedszkola", ta od północy, czeka na swojego nabywcę. Ale póki, co tę smutną część budynku ożywiają jej wierni bywalcy, wyzwalający się spod kontroli rodziców.

W makowskich przedszkolach sytuacja powoli stabilizuje się. We wszystkich placówkach na terenie miasta jest komplet dzieci, chociaż grupy nie są już tak przepelnione, jak w latach 80. Rodzice doceniają rolę przedszkola w przygotowaniu dzieci do podjęcia nauki w szkole, świadczy o tym fakt, że 98% dzieci 6 - letnich uczęszcza do przedszkoli. Opieką pedagogiczną w makowskich przedszkolach zainteresowani są też rodzice okolicznych wiosek, gdzie nie ma placówek tego typu. Obserwuje się natomiast mniejsze zainteresowanie przedszkolem dla dzieci 3 i 4 - letnich. Wynika to bowiem z tego, że wielu rodziców tych dzieci straciło pracę. Obniżenie dochodów w rodzinie powoduje rezygnację z wychowania przedszkolnego w sytuacji, gdy matka lub ojciec dziecka nie pracuje.

Władze samorządowe na bieżąco interesują się liczbą dzieci w przedszkolach. Dyrektorki przedszkoli zobowiązane są do składania informacji na temat dzieci zapisanych i faktycznie uczęszczających do przedszkoli. Dla Zarządu Miasta Makowa prowadzenie i utrzymywanie przedszkoli to w dalszym ciągu duże obciążenie finansowe. Zarząd Miasta szuka więc pieniędzy dla poratowania ogólnego budżetu miasta, szkoda tylko, że adresem jest przedszkole.

Nieoficjalnie w mieście mówi się, że władze samorządowe miasta czynią starania o likwidację kolejnego przedszkola. Tym razem los padł na Samorządowe Przedszkole nr 2. Sprawa likwidacji przedszkola nabrała jednak rozgłosu i przedstawiciele samorządu zorganizowali spotkanie z dyrekcją i Radą Pedagogiczną Samorządowego Przedszkola nr 2, w celu omówienia zamiaru likwidacji tej placówki. Spotkanie odbyło się w grudniu 1996 roku

w Przedszkolu nr 2. Członkowie zarządu poinformowali pracowników o zamiarze przekształcenia przedszkola w Środowiskowy Dom Samopomocy, zapewniając przy tym, że nikt z kadry pedagogicznej nie będzie zwolniony, a pracownicy obsługi mogą tu otrzymać pracę. Burzliwa dyskusja zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ dyrekcja i Rada Pedagogiczna nie wyraziły zgody na likwidację przedszkola. Społeczeństwo Makowa Mazowieckiego, a szczególnie rodzice dzieci uczęszczających do tego przedszkola, oburzeni są propozycją Zarządu Miasta. Po nieudanej próbie likwidacji przedszkola Zarząd Miasta zwraca się z pisemną prośbą do Kuratora Oświaty i Wychowania w Ostrołęce o likwidację Przedszkoli Samorządowych nr 1, 2 i 4 i powołanie jednego, w pełni samodzielnego Przedszkola Miejskiego 10 - oddziałowego z siedzibą przy ul. Przasnyskiej. Z treści tego pisma wynika, że władzom samorządowym miasta Makowa Mazowieckiego tak naprawdę wcale nie zależy na prawidłowym funkcjonowaniu oświaty przedszkolnej. Planowanie bowiem 10 - oddziałowego przedszkola w dwóch budynkach (przedszkola nr 1 i 4) i zgromadzenie w nich ponad 300 małych dzieci to przechowalnia, a nie placówka oświatowo - wychowawcza. Taka propozycja jest dowodem braku kompetencji władz samorządowych odnośnie zarządzania oświatą, a przedstawiona propozycja zorganizowania Domu Samopomocy to tylko pretekst, by zlikwidować jeszcze jedno przedszkole w mieście.

W odpowiedzi na prośbę burmistrza, kurator oświaty nie wyraża zgody na likwidację przedszkoli uzasadniając, że w procedurze zmierzającej do likwidacji przedszkoli został naruszony artykuł 59 ustawy o Systemie Oświaty z dn. 7 września 1991 roku, gdyż organ prowadzący w stosownym czasie nie powiadomił rodziców dzieci uczęszczających do tych placówek. Odpowiedź kuratora oświaty rozwiła zakusy burmistrza miasta i całego Zarządu na likwidację przedszkoli w mieście.

W Makowie Mazowieckim na dzień 1 września 2000 roku funkcjonują trzy przedszkola: Samorządowe Przedszkole nr 1, z liczbą 110 dzieci; Samorządowe Przedszkole nr 2 - 76 dzieci i Samorządowe Przedszkole nr 4 - 125 dzieci. Łącznie do wszystkich przedszkoli w mieście uczęszcza ponad 310 dzieci.

Mimo, iż opłata za pobyt dziecka w przedszkolu z każdym rokiem sukcesywnie wzrasta, to zainteresowanie rodziców wychowaniem przedszkolnym nie zmniejsza się. Świadczy to o tym, że rodzice doceniają rolę przed-

szkola w przygotowaniu dziecka do życia w społeczeństwie. Sytuacja przedszkoli w mieście stabilizuje się i w chwili obecnej nic nie zagraża ich istnieniu. Moje Przedszkole nr 4, w którym rozpoczęłam pracę w 1981 roku i pracuję do dziś pełniąc funkcję dyrektora, przetrwało wszystkie burze i w przyszłym roku szkolnym 2000/2001 będzie obchodzić 20 - lecie swojego istnienia, a ja 20 - lecie pracy pedagogicznej w tym przedszkolu.

Przedszkole nr 4 jest największą placówką w mieście. Warunki co prawda nie są najlepsze, ale dobra opinia o tym przedszkolu sprawia, że zgłasza się do nas bardzo dużo rodziców ze swoimi dziećmi. Dobrą opinię budowaliśmy przez wiele lat, tworząc miłą i przyjazną atmosferę w przedszkolu, zarówno w stosunku do dzieci jak i ich rodziców. Obserwując stosunek władz samorządowych do funkcjonujących przedszkoli na wsi i w miastach, doszłam do wniosku, że przedszkola dla większości samorządów to nie potrzeba, lecz konieczność. Dlatego za wszelką cenę chciałam uświadomić władzom samorządowym naszego miasta, że przedszkole to pierwszy, potrzebny i najważniejszy etap w życiu i wychowaniu małego dziecka. Postanowiłam, więc promować nasze przedszkole w środowisku, by udowodnić, że przedszkole uczy, bawi i wychowuje.

Od 1985 roku do chwili obecnej dzieci z Przedszkola nr 4 widoczne są wszędzie: podczas Dni Makowa, na uroczystych Sesjach Rady Miejskiej, na spotkaniach z przedstawicielami PCK, w MDK, na uroczystościach okolicznościowych. Dzieci z naszego przedszkola biorą też czynny udział w konkursach plastycznych, muzycznych - nasze dzieci tańczą i śpiewają, umilając uroczystości środowiskowe. O Przedszkolu nr 4, mówi się w Makowie - "Rozśpiewane Przedszkole", a potwierdzeniem tej opinii jest fakt, że dziewczynka z naszego przedszkola w czerwcu 1998 roku wystąpiła w telewizyjnym programie "Od przedszkola do Opola*". Zdaję sobie sprawę z tego, że taka praca wzmacnia fundamenty naszego przedszkola, dzięki takiej pracy nasze przedszkole umocniło swoją pozycję w środowisku. Myślę, że jego istnieniu nic już nie zagraża.

Do współpracy zachęcam rodziców, sponsorów i wszystkich pracowników przedszkola.

Wszystkie, nawet najdrobniejsze osiągnięcia naszej pracy staramy się eksponować na zewnątrz, by władze dostrzegały efekty naszej pracy. Wskazujemy również braki, by uświadomić samorządowi potrzeby naszej placówki.

Swoją pracą i zaangażowaniem chcemy udowodnić władzom samorządowym i politycznym naszego miasta, że placówki wychowania przedszkolnego w Makowie Mazowieckim właściwie wypełniają swoją rolę. Szkoda tylko, że dowody swojej dobrej pracy musimy eksponować przed każdym nowo wybranym samorządem. Co 4 lata bowiem zmieniają się władze samorządowe, w Zarządzie Miasta zasiadają nowi radni z nowymi pomysłami na oświatę przedszkolną w mieście. Często są to osoby, którym trzeba przybliżyć problem edukacji przedszkolnej by wyzbyli się zakusów na likwidację przedszkoli, co czyniły, jak wspomniałam wcześniej samorządy poprzednich kadencji, szukając tym samym oszczędności kosztem przedszkoli.

Przygotowywana od kilku lat reforma systemu edukacji 1 września 1999 roku wkroczyła do szkół podstawowych, które rozpoczęły funkcjonowanie na zasadach przyjętych dla nowego ustroju szkolnego. Struktura systemu oświaty jest trzypoziomowa. Składają się na nią: sześciolletnia szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne.

W nowej strukturze organizacyjnej wychowanie przedszkolne, zgodnie z art. 14 ustawy z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, pozostało nadal ofertą edukacyjną dla dzieci w wieku 3-6 lat, a jego podstawową formą organizacyjną jest przedszkole. Zachowane zostało ustawowe prawo dziecka 6 - letniego do rocznego przygotowania przedszkolnego (art. 14 ust. 3 ustawy o systemie oświaty). Gwarantem tego prawa jest gmina. O tym czy dziecko z tego prawa skorzysta decydują rodzice lub opiekunowie.

Sieć publicznych przedszkoli prowadzonych przez gminę ustala rada gminy. Ustawodawca pozostawia radzie gminy prawo do ustalenia liczby przedszkoli, ufając, iż będzie to czyniła zgodnie z wolą i potrzebami mieszkańców (art. 14 ustawy o systemie oświaty). Również w zakresie określania zasad odpłatności za świadczenia przedszkoli pozostawiono radzie gminy swobodę, ograniczoną jedynie koniecznością uwzględnienia przepisu art. 6 ust. 1 ustawy, czyli bezpłatność nauczania i wychowania w zakresie co najmniej podstawy programowej.

Organ prowadzący przedszkole, czyli gmina sprawuje nadzór w zakresie spraw finansowych i administracyjnych, gospodarczych, zatrudnienia nauczycieli posiadających kwalifikacje, oraz powołuje dyrektora przedszkola, nadzór pedagogiczny zaś nad samorządowymi przedszkolami sprawuje Kurator Oświaty.

Jako doświadczony pedagog, pełniący funkcję dyrektora uważam, że zarządzanie zreformowaną placówką oświatową wymaga od władz oświatowych, władz samorządowych i dyrektora placówki wysokiego poziomu profesjonalizmu, pozwalającego na sprawne kierowanie procesem zmian w zakresie działalności opiekuńczej, wychowawczej, dydaktycznej i administracyjno - gospodarczej.

By sprostać wymaganiom Reformy Oświaty i móc odnaleźć się w nowej rzeczywistości w okresie przemian, przez cały okres swojej pracy pedagogicznej staram się unowocześniać swój warsztat pracy, uczestnicząc w różnych formach doskonalenia zawodowego dla nauczycieli i dyrektorów. Fachowość bowiem kierowniczej kadry oświatowej i gminnej może sprawić, że placówki mogą spełniać swoją misję społeczną, zaspokajając rzeczywiste potrzeby edukacyjne w warunkach zmieniającej się oświaty, kultury i gospodarki polskiej przełomu XX/XXI stulecia.

Profesjonalizm osób zarządzających oświatą wyróżniający się m.in. w postępowaniu i decyzjach, które uwzględniają wypracowane w ciągu wieków zasady organizacji i zarządzania zespołami ludzkimi chroni je przed popełnieniem społecznie kosztownych, niepotrzebnych błędów.

Samorząd obecnej, czyli IV kadencji nie czyni jak dotąd kroków zmierzających do likwidacji przedszkoli w mieście. Mimo ogromnych kłopotów finansowych związanych m.in. z reformą oświaty, w budżecie miasta znalazły się fundusze na wymianę okien w całym budynku oraz podłączenie przedszkola do kotłowni olejowej, dzięki czemu w całym budynku przedszkola jest ciepło i przytulnie.

Być może Zarząd Miasta przeanalizował decyzje Samorządu I, II i III kadencji odnośnie likwidacji przedszkoli i doszedł do wniosku, że wystarczy, w myśl zasady, "do trzech razy sztuka" A może władze samorządowe miasta kierują się zasadą, że inwestycja w edukację przedszkolną to inwestycja w przyszłość młodego makowskiego pokolenia?

Zarówno jedna jak i druga myśl daje szansę na przetrwanie trzech makowskich przedszkoli samorządowych.